

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 96 (1441)

Dwaj wileńscy ministrowie.

W liczbie dostojników państwowych, którzy w ubiegłą niedzielę zjechali do nas na uroczystości z powodu 10-letniej rocznicy wyzwolenia Wilna, znajdowali się dwaj ministrowie nowego rządu: *plk. Aleksander Prystor*, minister Pracy i Opieki Społecznej i *prof. dr. Witold Staniewicz*, minister Reform Rolnych. Obaj rodowici, rzetelni Wilnianie, obaj w swej politycznej i zawodowej pracy z Wilnem i rozmaitemi dziedzinami miejscowego życia ściśle związani.

Niewątpliwie oba te nazwiska są u nas szerokiemu ogółowi dobrze znane. Społeczeństwo nasze zna tych wszystkich z pośród siebie, którzy na tych czy innych polach pracy społecznej, politycznej lub zawodowej wybili się ponad przeciętny poziom, umie ocenić ich zasługi dla państwa i kraju, uważa za swoich, choćby zmuszeni oni byli czasowo pracować na szerszych płacówkach, w stolicy państwa, lub w innych jego dzielnicach. Zachowuje dla nich żywą serdeczną pamięć — pod jednym wszelako warunkiem: że nie zerwą nici, łączących ich z krajem, że nie wsiąkną całkowicie w grunt, na którym pracują, że pozostaną detaszowanymi przez Wilno do pracy ogólnopolskiej jego przedstawicielami, że, wreszcie, przy każdej okazji, albo kiedy losy Wilna się waży, albo przeżywa ono dzień radości i triumfu, śpieszą oni do niego, by w tej krytycznej lub radosnej chwili wziąć udział bezpośredni w przeżyciach i nastrojach rodzinnego miasta, lub w rozgrywających się na jego terenie ważnych wypadkach.

Ziemie Litwy Historycznej dały państwu polskiemu licznych pracowników. Spotyka się ich wszędzie, przede wszystkim w stolicy na różnych placówkach pracy państwowej. Ale nie wszyscy oni zachowali bliższy stosunek do swego rodzinnego kraju, niektórzy wsiąkli zupełnie w grunt, na którym pracują i w środowisko, które ich otacza. Wielu zwłaszcza pochodzących z terytorium obecnej Republiki Litewskiej, z powodu warunków politycznych musiało pogodzić się z zerwaniem nici, łączących z krajem rodzinnym. A i warunki dzisiejsze Wilna i Wileńszczyzny nie dają wiele pola do pracy ludziom, szukającym lepszych warunków i szerszych perspektyw życiowych.

Wszystkie te przyczyny i okoliczności złożyły się na to, że wielu, bardzo wielu z naszych najbliższych kombatantów, którzy by mogli z pożytkiem pracować na swej ziemi rodzinnej, musiało się rozproszyć po całej Polsce i złożyć wszystkie swoje siły i zdolności dla pracy ogólnopolskiej. Wilno szczególnie skurczyło się w sobie, wyzbyło się wielu swoich sił twórczych na rzecz całości państwa. Tem serdeczniej i gościnniej wita w swoich starych murach tych, którzy o niem pamiętają i w uroczyste dla miasta dni swojej obecnością pragną ten z nim związek uczuciowy podkreślić, którzy na swoich dalekich placówkach pracy interesy i potrzeby Wilna starają się wesprzeć i obronić. Do rzędu tych właśnie naszych współobywateli wileńskich należą obaj wymienieni wyżej ministrowie: Prystor i Staniewicz. To też szczególnie byliśmy radzi widzieć ich u nas w uroczystym dniu 10-ciolecia wyzwolenia Wilna. Przy tej sposobności pragniemy przypomnieć naszym czytelnikom przebieg dotychczasowej ich działalności społeczno-politycznej, w ciągu której, choć obu tych ludzi dzieli spora różnica wieku i różne dziedziny pracy, kilkakrotnie wypadki spotykały ich przy jednym zadaniu obok siebie. Zaczynamy od starszego z nich.

Nowomianowany minister Pracy i Opieki Społ., *plk. Aleksander Prystor* urodził się na Wileńszczyźnie w r. 1874. Gimnazjum ukończył w Wilnie, poczem studiował nauki przyrodnicze w Moskwie, gdzie uzyskał dyplom w r. 1900. Następnie przez 2 lata studiował w Dorpacie medycynę, lecz warunki zmusiły go do przerwania tych studiów i następnych szereg lat *plk. Prystor* poświęcił się wyłącznie niemal konspiracyjnej działalności politycznej pod kierunkiem Józefa Piłsudskiego, którego był serdecznym przyjacielem i wiernym towarzyszem wszystkich jego ówczesnych nielegalnych prac i zamierzeń. Jako członek bojówki frakcji rewol. P. P. S., brał udział w najcięższych jej przedsięwzięciach. W r. 1912 został z Krakowa wysłany przez Marsz. Piłsudskiego do Warszawy dla zorganizowania tam „Związku Walki Czynnej”. W trakcie wykonywania tego zadania został aresztowany i osadzony w Cytadeli warszawskiej. Po roku zapadł wyrok, skazujący go na 7 lat ciężkiego więzienia. Karę tę odsiadywał w centralnej Rosji, w Orle, skąd go zwolniła dopiero rewolucja rosyjska w marcu 1917 r. Pracował następnie w Polskiej Komisji Likwidacyjnej, oraz w Tow. Pomocy Ofiarom Wojny, z którego ramienia organizował w Mińsku powrót uchodźców polskich do kraju.

W maju 1918 r. przybył z Mińska do Warszawy, a po powrocie Komendanta Piłsudskiego stanął odrazu przy jego boku jako najbliższy współpracownik. W 1-ym rządzie Moraczewskiego objął stanowisko podsekretarza stanu w Min. Pracy i Op. Sp. i zajmował je aż do lata r. 1920. Wstąpiwszy do wojska i mając jedną z pierwszych w „Strzelcu” szarżę oficerską, objął dowództwo kompanii w 201 pułku piechoty, biorąc udział w odparciu najazdu bolszewickiego. Tu poraz pierwszy los zbliżył min. Prystora z obecnym kolegą w gabinecie, min. Staniewiczem, który w innym batalionie tegoż pułku również dowodził kom-

panią. Przydzielony następnie do sztabu gen. Żeligowskiego, po zajęciu Wilna objął obowiązki Gener. Adjutanta Nacz. Dowódcy Wojsk Litwy Środk. Tu znów jednym z jego podwładnych był obecny min. Staniewicz, który kierował kancelarią wojskową. W styczniu 1921 r., po skasowaniu Dep-tu Spr. Zagran. Litwy Środk. została przy gen. Żeligowskim utworzona kancelaria cywilna, której szefem został kpt. Prystor. Po przyłączeniu Wileńszczyzny do Polski, kpt. Prystor zajął stanowisko szefa oddziału Va Biura Ścisłej Rady Wojennej, a po usunięciu się Marsz. Piłsudskiego do życia prywatnego, został mianowany komendantem P. K. U. Wilno. Na tem stanowisku zastał go przewrót majowy. Wezwany do Warszawy przez Marszałka *plk. Prystor* został ponownie jednym z najbliższych jego współpracowników, początkowo jako oficer do zleceń, a następnie jako szef gabinetu Gener. Insp. Sił Zbrojnych.

Niedługo przed zmianą rządu został mianowany szefem Biura Personalnego Min-ra Spr. Wojsk. Z tego stanowiska został powołany do gabinetu premj. Świątalskiego, gdzie objął resort Pracy i Opieki Społ., znany mu dokładnie oddawna z czasów, kiedy w ciągu półtora roku był w nim wiceministrem. W gabinecie premj. Świątalskiego znów po raz trzeci spotkał się min. Prystor przy wspólnej pracy z min. Staniewiczem.

Na szczególne podkreślenie zasługuje to, że w obu wypadkach, kiedy losy Wilna w ciągu ostatniego 10-lecia się ważyły, min. Prystor natychmiast stawał jeden z pierwszych do szeregu tych ludzi, którzy najbliższy udział brali w działaniach z wyzwoleniem Wilna związanych. W r. 1919 min. Prystor był jednym z nielicznych ludzi wtajemniczonych w plany Naczelnego Wodza, w których urzeczywistnieniu mu pomagał i przygotowywał grunt.

Próbował pozyskać rząd kowieński dla wspólnego działania, delegując w tym celu dwóch działaczy wileńskich do Kowna. Kiedy marsz na Wilno został zdecydowany wziął jako wiceminister Pracy i Op. Społ. urlop i wyruszył do Wilna w sztabie gen. Rydza-Śmigłego. W r. 1920 min. Prystor brał najbliższy udział w wypadkach, które zakończyły się zajęciem Wilna przez gen. Żeligowskiego, przy którego boku pozostawał przez cały czas, aż do jego ustąpienia, kierując całą akcją polityczną, która po przewycięzeniu wielkich trudności i przeszkod po półtora roku zakończyła się zwołaniem Sejmu wileńskiego. Min. Prystor jest odznaczony krzyżem „Virtuti Militari”, krzyżem Walecznych i komandorją orderu „Polonia Restituta”. Ożeniony jest z wilenianką, p. Janiną Bakunówną.

leńskich do Kowna. Kiedy marsz na Wilno został zdecydowany wziął jako wiceminister Pracy i Op. Społ. urlop i wyruszył do Wilna w sztabie gen. Rydza-Śmigłego. W r. 1920 min. Prystor brał najbliższy udział w wypadkach, które zakończyły się zajęciem Wilna przez gen. Żeligowskiego, przy którego boku pozostawał przez cały czas, aż do jego ustąpienia, kierując całą akcją polityczną, która po przewycięzeniu wielkich trudności i przeszkod po półtora roku zakończyła się zwołaniem Sejmu wileńskiego. Min. Prystor jest odznaczony krzyżem „Virtuti Militari”, krzyżem Walecznych i komandorją orderu „Polonia Restituta”. Ożeniony jest z wilenianką, p. Janiną Bakunówną.

Prof. dr. Witold Staniewicz, od 26.VI 1926 r. nieprzerwanie piastujący tekę Ministra Reform Rolnych, urodził się w Wilnie w r. 1888. Po ukończeniu II-go gimnazjum wileńskiego w r. 1906 ze srebrnym medalem, studiował nauki filozoficzne i przyrodnicze na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie w r. 1911 uzyskał stopień doktora filozofii, jednocześnie słuchając wykładów na Studium Rolniczym. Następnie udał się do Monachium, gdzie uzyskał stopień dyplomowanego agronoma, studiując jednocześnie ekonomikę rolniczą u prof. Lugo Breutano. Po odbyciu kilku podróży naukowych po Francji, Niemczech i Włoszech, wrócił w r. 1913 do kraju i osiadł na wsi, prowadząc gospodarstwo w majątkach Zielonopól i Ginejszki w pow. Trockim, a zarabując biorąc żywy udział w miejscowej pracy społecznej. W r. 1914 został wybrany do Rady Wileńskiego Tow. Rolniczego i kierował jego biurem aż do jesieni 1915 r. Okupację niemiecką przeżył na wsi, prowadząc swe gospodarstwo, organizując szkolnictwo polskie (przeszło 60 szkół), będąc członkiem Komitetu Polskiego w Wilnie. Już w r. 1918 pracował w P. O. W., jako komendant na powiat Trocki. W lipca-

dzie tegoż roku wstąpił do wojska i brał udział w wyprawie na Wilno.

Nadmienić trzeba, iż już w r. 1914 min. Staniewicz opowiedział się za akcją legionów Piłsudskiego, występując na zebraniu w redakcji „Kurjera Litewskiego” przeciwko nawoływaniom s. p. Balickiego do poparcia t. zw. „Legionu Puławskiego”. Zbliżywszy się następnie z miejscowymi działaczami niepodległościowymi, rozpoczął organizacyjną działalność na terenie swego powiatu, co go naraziło na internowanie w miejscu swego zamieszkania Szeft Sztabu Samoobrony Wileńskiej polecił mu w grudniu 1918 r. przeprowadzenie mobilizacji w pow. Trockim. Większa część zorganizowanego przez min. Staniewicza, oddziału dotarła szczęśliwie do Ostrowia i Zambrowa. W maju 1919 r. po wyreklamowaniu z wojska min. Staniewicz został mianowany Starostą Trockim i pozostawał na tem stanowisku do lipca 1920 roku, kiedy wstąpił ponownie do wojska narazie jako podoficer, następnie po nominacji na podporucznika jako dowódca kompanii w 201 p. p. W ciągu kampanii jesiennej został ranny pod Poprocią Kościelną, oraz odznaczony orderem „Virtuti Militari” i Krzyżem Walecznych. Po rezerwie z bolszewikami został przydzielony do Nacz. Dow. Wojsk Litwy Środk., początkowo jako oficer II-go Oddziału, a następnie aż do zwolnienia z wojska w styczniu 1922 roku jako Szeft Kancel. Wojsk. gen. Żeligowskiego. Jako poseł do Sejmu wileńskiego nie przyjął wyboru do Sejmu Ustawodawczego, pragnąc poświęcić się pracy naukowej. Mianowany starszym asystentem przy katedrze Ekonomii rolniczej na wydz. prawa U. S. B. habilitował się w r. 1923 z polityki agrarnej przy Szkole Głównej Gospod. Wiejsk. w Warszawie, poczem jako docent wykładał przez 2 lata ustawodawstwo i politykę agrarną w Wilnie, prowadząc jednocześnie administrację w dzierżawionym majątku żony Wersoka w pow. Lidzkim, ponieważ do własnego gospodar-

stwa, które pozostało w Litwie Kowieńskiej, powrócić nie mógł.

Wykładając w uniwersytecie min. Staniewicz brał bardzo czynny udział w życiu społecznym, redagował „Tygodnik Rolniczy”, był wiceprezesem Związku kółek rolniczych Ziemi Wileńskiej, sekretarzem generalnym Towarz. Przyjaciół Nauk, wiceprezesem Centrali Stowarzyszeń handlowych, członkiem Rady Ekonomicznej etc. W r. 1925 odbył znów podróż naukową do Szwajcarii i Włoch, a po powrocie do kraju, nie porzucając wszystkich poprzednich prac objął redakcję działu gospodarczego w „Kurjerze Wileńskim”, którą kierował aż do powołania go w czerwcu 1926 r. na stanowisko Ministra Reform Rolnych, które obecnie zajmuje. Już będąc ministrem objął katedrę administracji rolniczej na Politechnice Lwowskiej, a ostatnio, pomimo konkurencji Uniwersytetu Poznańskiego, przeszedł na katedrę ekonomii i polityki agrarnej na organizującym się studium rolniczym w Uniwersytecie Wileńskim. Min. Staniewicz ogłosił pozbawienie szeregu prac z dziedziny ekonomiki, rolnictwa i polityki, oraz ogłaszał artykuły w licznych czasopiśmie naukowych i dziennikach politycznych. Ożeniony jest z wilenianką, p. Eugenją Sumorokówną, córką znanego i zasłużonego działacza społecznego, a do niedawna Prezesa Wileńskiego Sądu Apelacyjnego, p. Restytuta Sumoroka.

Taki jest przebieg dotychczasowego pracownego żywota dwóch ministrów Rzeczypospolitej, rzetelnych obywateli kraju naszego. Są oni obaj ludźmi w sile wieku i nie zawiadziemy się niechętnie, jeżeli będziemy oczekiwali, że i w swej dzisiejszej i przyszłej pracy przysporzą oni wiele pożytku i dobra zarówno dla całego państwa jak i dla swej najbliższej ojczyzny.

Przed paru dniami byliśmy świadkami zgola nieoczekiwanego jak na normalne stosunki polityczne zjawiska. Ma ono swoją historję, bez której przypomnienia trudno byłoby je należycie ocenić.

W ciągu ubiegłych trzech lat P. Redaktor naczelny „Słowa” wielokrotnie w swoich artykułach atakował ówczesnego premiera, względnie wiceprezera profesora Bartia, bądź używając się, że Marszałek Piłsudski takim (tu użył p. Cat określenie) których stanowią się publicysta nie używa) powierzył po przewrocie ster rządów, bądź oświadczać bezpośrednio prof. Bartłowi, że fakt sprawowania przezeń obowiązków szefa rządu niesłusznie uważa za rzeczywistość, bądź też zarzucając mu hamowanie niezbędnego, zdaniem p. Cata, przyspieszenia okrojowania nowej Konstytucji.

Prof. Bartel, dopóki był premierem, nie reagował oczywiście na wszystkie te wystąpienia. Dopiero po złożeniu swego urzędu, w wydawce z „Il. Kurjerem Krakowskim” zakwalifikował czerpane z kalamarsa zapowiedzi o nowym zamachu stanu jako rzeczy szkodliwe dla państwa. Ten passus wywiadu, do którego współpracownik „Il. Kur. Krak.” dodał komentarz, że odnosi się on do p. posia Maciejewicza, skłonił tego ostatniego do napisania polemicznego artykułu p. t. „Z wytyścaniem akumulatorem” („Słowo” z dn. 23 b. m.).

Nie zamierzamy wchodzić w meritum tego artykułu, w którym podrażniony temperament polemiczny p. Cata walczy o palme pierwszeństwa z brakiem poczucia umiaru i niezwykłą pochopnością do dosadnych porównań. Notujemy, jedynie z najwyższym podziwem fakt zwrócenia się jednego z posłów klubu popierającego rząd do b. premjera, niezwykle na tem stanowisku zasłużonego, członka tegoż klubu, odwołanego przez cały czas pełnienia swych obowiązków jak również poich złożeniu, pełnem wyjątkowem zaufaniem najwyższych czynników państwowych, w formie tak dalece odbiegającej od tej, jaka może być w stosunku do podobnych ludzi zastosowana.

Powtarzamy: zjawisko jest bardzo niecodzienne — i to w sensie wybitnie ujemnym. Jak widać, wezwanie do większej rozważności znajduje, niestety u p. Cata żadnego oddźwięku.

Przechadzka Marsz. Piłsudskiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Marszałek Piłsudski odbył wczoraj dłuższą przechadzkę po parku Belwederskim. Marszałek z wielkim zainteresowaniem oglądał wiosenne roboty, prowadzone w ogrodzie.

Zjazd dowódców okręgów korpusów.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj przybyli do Warszawy wszyscy dowódcy okręgów korpusów pod przewodnictwem wicemin. gen. Konarzewskiego. W ministerstwie spraw wojskowych odbyła się długa konferencja. W dzisiejszej obradzie dowódców D. O. K. weźmie udział najwyższy zwierzchnik siły zbrojnej państwa p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Jak się dowiadujemy, na wczorajszej konferencji zdecydowano przyspieszyć akcję budowy domów wypoczynkowych dla oficerów, na co min. spraw wojskowych udzieliło znacznych subwencji.

Marszałek Daszyński wyjeżdża zagranicę.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu wczorajszym po kilku dniach choroby powrócił do zdrowia marszałek Sejmu Daszyński i objął normalne urzędowanie, przyczem przyjął na audjencji min. spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego. Pan marszałek Daszyński w niedługim czasie wyjeżdża na dłuższy odpoczynek zagranicę.

Rokowania reparacyjne.

Poseidzenie komisji transferowej.

PARYŻ, 25.IV (Pat). Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komisji transferowej pod przewodnictwem Parkera Gilberta. O posiedzeniu komisji nie wydano żadnego komunikatu urzędowego. Jednakże panuje przekonanie, iż zajmowano się rozpatrywaniem sytuacji Banku Rzeszy w związku z uwydatniającym się ostatnio znacznym odpływem złota i dewiz, który zwiększył się jakoby do tego stopnia, iż zapas złota w Banku Rzeszy jest podobno bliski spadku poniżej wymaganego prawnie poziomu. Miarodajne koła finansowe wskazują, iż tego rodzaju sytuacja spowodowana jest nieprzejednanem stanowiskiem Schachta na konferencji rzeczoznawców, które doprowadziło do wycofywania wkładów przez banki zagraniczne.

PARYŻ, 25.IV (Pat). Komunikat ogłoszony przez Parkera Gilberta stwierdza, że komisja transferowa nie poczyniła Schachtowi żadnych przedstawień w sprawie stopy dyskontowej Banku Rzeszy. Poza tem komunikat zaznacza, że podobnie jak każdego miesiąca komisja upoważniła do czynienia przelewów na rachunek odeszkodowań.

Konferencja rozbrojeniowa.

GENEWA, 25. IV. Pat. Na wczorajszym posiedzeniu komisji rozbrojeniowej rozwinęła się żywa dyskusja nad propozycją niemiecką zakazu rzucania bomb z aeroplanów i aerostatów podczas wojny. Argumentacji delegata niemieckiego hr. Bernstorffa przeciwstawili się liczni delegaci, Delegat angielski stwierdził, że wniosek niemiecki jest bezprzedmiotowy, ponieważ w ogóle prawo międzynarodowe zakazuje prowadzenia wojny w sposób, szkodzący ludności cywilnej, aczkolwiek, jak wielka wojna wykazała, zakaz ten nie miał praktycznych skutków.

W imieniu delegacji polskiej przemawiał minister Sokal, stwierdzając, że chociaż całkowicie podziela zasady, broniące Bernstorffa, nie może jednak głosować za propozycją niemiecką, uważa bowiem, że nie chodzi o zakaz tego lub innego sposobu prowadzenia wojny, lecz o zakaz samej wojny. Zakaz ten zawarty jest w pakcie Kelloga. Wniosek polski poparty został stanowczo przez delegata francuskiego oraz delegata greckiego. Na wniosek Polityza uzupełniono odpowiedź negatywną większością delegatów uwagę, że delegacje, odrzucając propozycję niemiecką, oświadczają, iż bynajmniej nie uznają za dopuszczalne bombardowanie ludności cywilnej.

GENEWA, 25. IV. Pat. (Szwajcarska agencja telegraficzna). Przygotowująca komisja konferencji rozbrojeniowej odrzuciła wniosek hr. Bernstorffa w sprawie rozpoczęcia szczegółowego ograniczenia sił lotniczych. Na wniosek delegata Stanów Zjednoczonych Gibsona przesunięto na czas późniejszy rozważenie sprawy, czy ma być ograniczony również materiał lotniczy, znajdujący się w rezerwie i w magazynach.

Z-branie posłów i senatorów grupy regionalnej B. B. w Krakowie.

KRAKÓW, 25. IV. (Pat). Dziś odbyło się w ratuszu krakowskim zebranie posłów i senatorów grupy regionalnej B. B. z woj. krakowskiego w obecności posła *plk. Sławka*, prezesa klubu B. B. W zebraniu wzięło udział: W charakterze gościa przybył p. woj. Kwaśniewski. Prezes Sławek zagaił zebranie, oznajmiając, że kierownictwo krakowskiej grupy regionalnej B. B. objął prezydent m. Krakowa inż. Rolle w miejsce ustępującego dr. Dybowskiego.

Następnie prezes klubu wygłosił dłuższy referat o obecnym położeniu politycznym i aktualnych zadaniach Bioku. W dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni, poruszone szereg zagadnień z dziedziny interesów gospodarczych wsi i miasta, w szczególności warstwy pracującej. Sytuację zagraniczną omówił pos. Dybowski, poczem przez aklamację uchwalono rezolucję następującej treści:

Należy stwierdzić, że jeden z urzędów memorandum przedstawicieli Rzeszy niemieckiej w komisji odeszkodawczej w Paryżu, mówiący o rewizji granic wschodnich, wprowadza element niepokoju w politykę międzynarodową. Grupa regionalna posłów i senatorów B. B. z woj. krakowskiego wyraża zdecydowaną pewność, że jednolita opinia polska bez wahania i bez zastrzeżeń poprze spokojną i rzeczową politykę p. ministra spr. zagr. Zaleskiego, która stojąc niezłomnie na straży postanowień traktatów międzynarodowych i interesów Państwa Polskiego, dąży do utrzymania równowagi i pokoju w śr. Europie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zebranie okręgu wileńskiego Związku rewizyjnego spółdz. roln.

W dn. 15 i 16 kwietnia r. b. odbyło się w Wilnie zebranie delegatów spółdzielni, zrzeszonych w okręgu wileńskim Związku rewizyjnego spółdzielni rolniczych. W. zebraniu wzięło udział 140 osób. Delegaci reprezentowali sto kilkanaście spółdzielni.

Porządek obrad zebrania obejmował sprawy następujące: 1) referat p. Rudzińskiego, dyr. zjednoczenia Związków spółdzielni rolniczych „Zjednoczenie spółdzielczości dla Państwa”; 2) sprawozdanie z działalności okręgu; 3) działalność posiedzenia Kas Stefanyka, „Rolników” i spółdzielni mleczarskich; 4) zatwierdzenie wniosków dziśszych i wyborów do rady okręgu; 5) wybory delegatów na walne zgromadzenie Związku w Warszawie.

Jako wyniki z przedstawnego sprawozdania liczba spółdzielni w r. 1928 wzrosła z 240 do 34, z czego przypadało na poszczególne województwa: wileńskie 136, nowogrodzkie 10, 1927 r. 47, 1928 r. 108

	1926 r.	1927 r.	1928 r.
liczba mleczarni	10	47	108
członków	798	4.311	10.763
przebrój, mleka litrów	1.692.449	3.113.680	około 8.850.000
wypłaconego stawkom	133.725	619.192	1.780.000

Gdy w 1926 roku 10 spółdzielni przeobraziło 692.449 litrów mleka, to w roku 1928 jedna tylko spółdzielnia w Tupańszczyźnie (pow. wilejski) łącznie z b. filją swoją w Nieświeżu przerobiła 736 000. Już w 1929 r. Okręg zorganizował w Wilnie kurs jeźdźstwa na wileńszczyźnie, który wysłuchało 12 osób.

Ogólny obrót spółdzielni rolniczo-handlowych, zrzeszonych w Okręgu wyniósł w 1928 r. zł. 7.666 000, w 1927 r. był zł. 4.680 000.

Poza Kasami Stefanyka, spółdzielni rolniczo-handlowej i mleczarskiej Okręg zrzesza 4 spółdzielnie Inar-ke, 2 wocarską i 1 rolniczo-budowlaną. Przedmiotem spółdzielni Inar-

kie — 177 i białostockie (pow. grodzieński i wolkowski) 29 spółdzielni. Dorożek kilkoletniej pracy spółdzielni zrzeszonych w okręgu wyraża się w następujących liczbach: członków 107000, fundusze własne zł. 3.600.000, ogólny fundusz obrotowy około 19000000. — 95 proc. członków stanowią rolnicy.

W drugiej połowie roku sprawozdawczego Okręg zwrócił szczególną uwagę na dokształcanie pracowników spółdzielni drogą urzędowania szeregów kursów dla rachmistrzów i członków zarządów. Ogółem kursy przesłuchało 137 osób.

Dodatkowe wyniki daty zjazdu powiatowe spółdzielni, zrzeszonych w Okręgu, urzędowane w 16 powiatach. Na zjazdach tych dużo uwagi poświęcono współpracy wszystkich spółdzielni rolniczych.

Rozwój spółdzielni mleczarskich, zrzeszonych w Okręgu za lata 1926—1928 ilustruje poniższe zestawienie:

	1926 r.	1927 r.	1928 r.
liczba mleczarni	10	47	108
członków	798	4.311	10.763
przebrój, mleka litrów	1.692.449	3.113.680	około 8.850.000
wypłaconego stawkom	133.725	619.192	1.780.000

skich jest przeróbka słomy linańskiej na włókno i sprzedaż go p. minicem prywatnego pośrednictwa.

Praca Okręgu prowadzona jest w ściśle porządku z organizacjami Kółek rolniczych, działającymi na terenie.

Zebranie przyjęło szereg wniosków m. in. w sprawach: zwalczania lichwy pieniężnej na wsi, wzmocnienia łączności między spółdzielni rolniczymi, instytutu mleczarskiego, hodowli, małych wirówek, spółdzielczej zbiórki jaj, współpracy z organizacjami rolniczo-osiławowymi.

Wz. nowego statutu — rada okręgowa w Wilnie składa się z 12 członków i 6 zastępców. — Z 12 członków rady okręgowej wchodzi do rady głównej Związku 4 osoby.

niepozabawionym często złośliwych tendencji, komunikuje się iż zrodnie z dawą zapowiedzia. Powożeni na Wysawa Krajowa otwarta będzie nieodwołalnie 16-go maja 1929 r. o godz. 10 ej rano. Otwarcia dokona P. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu całego rządu.

Giełda warszawska z dn. 25.IV. b. m.

WALUTY I DEWIZY:	
Holandja	353,42—357,52
London	43,28½—43,18
Nowy Jork	8,90—8,88
Paryż	34,88½—34,78
Praga	26,10½—26,33
Szwajcaria	171,00—171,27
Wiedeń	123,29—124,95
Włochy	46,74—46,62

Naczelna rada adwokacka u P. Prezydenta.

WARSZAWA, 25.IV. (Pat.). Dziś o godzinie 11-jej przedstawia się Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku nowoobrana rada naczelna adwokacka z panem prezesem rady mecenasem Kunicem na czele.

Przeciwko walce klasowej w szkołach powszechnych.

Ludowy komisariat oświaty Z.S. R. R. rozstrząsał od wszystkich szkół początkowych okólnik, zakazujący wydalenia i pozbawiania praw dzieci, których rodzice nie pochodzą z klasy robotniczej lub włościańskiej. Okólnik ten spowodowany został masowym wydaleniem ze szkół i szykanowaniem dzieci t. zw. „nie proletariackiego pochodzenia”.

Wspomnienie o Dalewskich.

(W 25-tą rocznicę śmierci Franciszka Dalewskiego).

II.

Zapał młodzieży, chęć dochodzenia swych praw z bronią w ręku, pociąganie wodzów i spisków, odkryty przez jakąś nieostrożność w straszliwy sposób był stłumiony. Napelnio się więzieniu u Dominikanów. Z niego wyszli na Sybir do kopalni Nerczyńskich w „Katorgę” skazani: obaj Dalewscy, Franciszek i Alexander, Florian Danowski, który był pędzony przez „strój” tj. 2000 palek dostaj, Michał Bokij, (3000 palek), Ludwik Uklewskij (2000 palek), Skrzetuski, (1500 palek), Dobkiewicz (2000 palek). Straszne te, haniebne i potworne egzekucje, których żaden człowiek by nie wytrzymał, żeby nie to, że żołnierze, ustawieni w dwa rzędy do bicia biegnącego pomiędzy ich szeregami nagiego skazańca, nie za każdym razem trafiali, czy to z litości, czy z powodu szybkiego przelotu, pozostawiali jednak pola-

Przedstawiciel Polski na odsłonięciu pomnika A. Mickiewicza.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dowiadujemy się, że oficjalnym przedstawicielem rządu polskiego, na uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu, będzie min. sprawiedliwości Car, zaś udający się jednocześnie do Paryża dyr. departamentu Potocki będzie reprezentował jedynie ministerstwo oświaty.

Zaprzysiężenie nowego prezesa Banku Polskiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu wczorajszym P. Prezydent Rzplitej odebrał przysięgę od nowomianowanego prezesa Banku Polskiego p. Wróblewskiego, który w dniu wczorajszym objął urządowanie.

Dowiadujemy się że żrdeł dobre poinformowanych, że dotychczasowy wiceprezes Banku Polskiego p. Młynarski, po upływie swojej kadencji na stanowisku wicem. prezesa Banku, która skończy się we wrześniu, nie będzie reflektował na dalsze utrzymanie swego stanowiska.

Zbliżenie polsko-łotewskie.

RYGA, 25.IV (Pat.). W dniu dzisiejszym przybył do Rygi przedstawiciel warszawskiego związku przyjaźni zbliżenia polsko-łotewskiego. Przybyłymi powitali na dworcu w Rydze przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, poselstwa polskiego w Rydze i ryskiego związku zbliżenia łotewsko-polskiego. W dniu jutrzejszym goście polscy podejmowani będą śniadaniem przez związek zbliżenia łotewsko-polskiego, wieczorem zaś na ich cześć charge d'affaires Łubiński wydaje w salinach poselstwa rant.

Z komitetu Ligi Narodów do zwalczania handlu kobietami.

GENEWA, 25. IV. (Pat.). Komitet Ligi Narodów do zwalczania handlu kobietami i dziewczętami zakończył dziś badanie zagadnień, znajdujących się na porządku dziennym obrad ósmej sesji.

Na następnej sesji, która odbędzie się w roku przyszłym, komitet zajmie się przedewszystkiem przygotowaniem do międzynarodowej konferencji dla zwalczania literatury pornograficznej. Komitet postanowił przeprowadzić badania nad sprawą handlu dziewczętami w tych krajach, gdzie tego jeszcze nie dokonano, a w szczególności na Wschodzie.

Burza w organizacji prohibicyjnej.

WASZYNGTON, 25. IV. (Pat.). W głównej kwatrze orkanizacji prohibicyjnej wybuchła prawdziwa burza na wiadomość o tem, że na okrętach amerykańskich, wykupionych niedawno od rządu amerykańskiego przez prywatnych kapitalistów nowojorskich, zniesiona będzie prohibicja. Dyrekcja linii okrętowych zdecydowała się na pogwałcenie ustawy ze względu na to, że okręty ich pozbawione trunku nie mogły rywalizować z okrętami francuskimi, angielskimi i włoskimi. Liga prohibicyjna domaga się od rządu, aby ostro wystąpił przeciwko temu „zbrodniczemu zamachowi”.

KAZIMIERZ ZDANOWSKI

zmarł dnia 23 kwietnia r. b.

O niepowetowanej stracie nieodżałowanego Wspólnika i Kolegi zawiadamia z żalem

Generalna Reprezentacja Samochodów STUDEBAKER—ERSKINE.

Ludzie którzy kierują losami świata.

Kilka rozmów z współczesnymi znakomitościami politycznymi Europy.

Dziennikarz hiszpański Andreea Ro-wez, redaktor polityczny dziennika A. B. C. przeprowadził szereg wywiadów z wybitnymi mężami stanu Europy. Wprawdzie ci wielcy mężowie stanu nie wypowiadają się wobec dziennikarza hiszpańskiego w kwestiach zasadniczych, mimo to jednak przytoczone poniżej wywiady ukazują nam sylwetki psychologiczne ludzi, którzy kierują losami świata.

I. Mussolini i Primo de Rivera.

Wielu ludzi usiłowało znaleźć paralele między Mussolinim a Primo de Riverą. I ja zajmowałem się tym problemem, ale, pomimo iż obu dyktatorów znam bardzo dobrze, nie udało mi się zadania tego rozwiązać, gdyż obaj politycy prócz metody rządzenia nie mają z sobą nic wspólnego.

Dla zilustrowania różnicy pomiędzy charakterami obu dyktatorów opiszę przedewszystkiem sposób, w jaki po raz pierwszy przyjęty zostałem przez każdego z nich. Szef kancelarii cywilnej premiera Mussoliniego, markiz Paulucci de Calboli (obecnie przydzielony do Ligi Narodów), zameldował mnie z wczorajszą u dyktatora, tak że „duce” wiedział, iż za parę minut przekrocze próg jego gabinetu. Mimo to jednak, w chwili gdy wchodziłem do gabinetu, stał przed swym biurkiem z pozornie zainteresowaniem, wtertując w jakiejś książce. Dopiero, gdy stanąłem przed nim, odwrócił oczy od książki, i, udając jakby pewne zdziwienie, odrzucił głowę cokolwiek w tył, a równocześnie nerwowym ruchem odłożył książkę, którą dotychczas wciąż jeszcze trzymał w ręku.

Następnie rozmawiał ze mną dość swobodnie, ale tonem jakgdyby rozkazującym, głosem twardym i z groźnym wyrazem oczu. Nie sądzę jednak, by sposób, w jaki na początku naszej rozmowy ze mną mówił, odzwierciedlał istotny charakter dyktatora. Nie sądzę tak już choćby dlatego, że pod koniec rozmowy Mussolini zapomniał widocznie o masce dyktatorskiej, jaką sobie na początku rozmowy nałożył, i był wobec mnie niezmiernie uprzejmy, powiedziałbym nawet miły. Jestem przekonany, że dyktatorska poza Mussoliniego nie jest naturalna, że jest ona rezultatem specjalnych „studjów” dyktatora, podobnie, jak i jego rozmaite ruchy „napoleońskie. Wiemy przecież dobrze, że Mussolini nie w jednej rzeczy wzorował się na Napoleonie.

Jaka olbrzymia recepcja jest między tą teatralną recepcją a prostym, ażeby nazwać prostym przyjęciem, jakiego doznałem od Primo de Rivery podczas mej pierwszej u niego wizyty: Dyktator Hiszpanii przyjął mnie w swym jednym pokoju, jaki ma do dyspozycji w gmachu ministerstwa spraw wojskowych. Był w częściowym neglizji, a w chwili, kiedy wchodziłem do jego gabinetu, gołił się. Przemasował mnie bardzo, że przyjmując mnie w pyjamie, ale właśnie zbudził się ze swej popołudniowej drzemki i musi się bardzo śpieszyć, by zdążyć na czas do poselstwa brazylijskiego, gdzie go za godzinę oczekują. Nado musi jeszcze wziąć udział w kilku oficjalnych aktach, — nie pamiętam już, o jakich wspominał. A kilka minut po szóstej widziałem go istotnie w salinach poselstwa wielkiej republiki południowo-amerykańskiej.

II. Wrodzona ostrożność Raymunda Poincaré

Przynajmniej otwarcie, że Raymunda Poincaré bliżej nie znam, sądzę jednak, że bardzo niewiele jest takich ludzi, którzy udało się wglądać niecc głębiej do tajemnicze, jego duszy. Poincaré bardzo rzadko przyjmuje dziennikarzy, a wywiadów nie udziela nigdy. Miałem zaszczyt być przezeń przyjęty i odbyć z nim dłuższą rozmowę w jego gabinecie w gmachu ministerstwa skarbu (Louvre).

Do tej chwili znałem Poincarégo tylko z opowiadań, z fotografii i książek. Myślałem, że zobaczę małego, suchego i niezbyt przyjemnego w obejściu starszego pana. Jakie było jednak me zdumienie, gdy przyjął mnie wprawdzie starszy pan, ale człowiek w obejściu niezmiernie przyjemny, o twarzy, dobroliwej, z ujmującym uśmiechem na ustach. Z widocznym zadowoleniem mówił o polityce zagranicznej, o międzynarodowej sytuacji politycznej o stosunkach francusko-hiszpańskich i o wielu innych ciekawych sprawach. Mówił przytem z jawną szczerością, co było prawdopodobnie następstwem tego, iż przyrzekłem mu nie publikować szczegółów naszej rozmowy. Odniosłem podczas wizyty tej wrażenie, że Poincaré musi być człowiekiem niezmiernie stanowczym i upartym. Obiecał mi przy pożegnaniu, że na pamiątkę naszej rozmowy przysłał mi swą fotografię z własnoręcznym podpisem. Dotrzymał słowa, dając tem samem dowód, iż ma dobrą pamięć i że jest człowiekiem, szanującym słowo...

III. Briand — człowiek, który nie wie, ale wszystko rozumie.

Kiedy po raz pierwszy ujrzałem Aristydesa Brianda w jego gabinecie na Quai d'Orsay, miałem wrażenie, że wchodzi do starego znajomego. Briand jest bowiem w rzeczywistości zupełnie taki sam, jakim go widzimy na rozmaitych fotografiach: długie włosy, zwiśnię wosy, poniekąd złośliwe oczy. Robi wrażenie człowieka, namietnie kochającego życie. Często słyszę można zdanie (nie wiem, kto jest jego autorem, zdaje się, że Filip Berhelot), że „Briand nie wie, ale wszystko rozumie, a Poincaré wszystko wie, ale nic nie rozumie”. Choć zdanie to ma w sobie sporą dozę prawdy, krywdzi ono jednak Poincarégo. A czy krywdzi ono i Brianda? Mówi się, że Briand cierpi na nieuleczalną chorobę, mianowicie lenistwo, że przez całe swe życie nie zdołał przeczytać dokładnie ani jednej książki, i ani jednego dokumentu. Mówi się też, że Briand z całym spokojem weźmie łaskę do ręki i opuści ministerstwo w chwili, kiedy upadnie rząd, którego jest członkiem. Przez cały czas swego ministrowania nic nie napisał, nic więc po sobie nie będzie mógł w ministerstwie pozostawić. Czy legenda ta odpowiada rzeczywistości, czy jest tylko legendą, — nie wiem; w każdym jednak razie w słowach tych zdaje się tkwić sporo prawdy. Mogę z ręką na sercu powiedzieć, że na biurku Brianda nigdy nie widziałem książki, czasopism, lub aktów urzędowych. Mam wrażenie, że polityk ten nie ma najmniejszego pojęcia o tem, co to jest handel zagraniczny Estonji. Zato jednak potrafi znakomicie mówić o konieczności pokoju między narodami, o ograniczeniu zbrojeni, o braterstwie narodów, — a wszystko to są sprawy, przy których głos serca (gestykulacja i siła słowa zastąpić mogą znakomicie głęboką znajomość rzeczy.

Koniecznym dopełnieniem Brianda jest Mr. Filip Berhelot, sławny i faktyczny pan na Quai d'Orsay, człowiek, który znakomicie jest obznajmiony z umowami międzynarodowymi. Mówi się, że Briand bez

jego pomocy nigdy nie znalazł drogi w labiryncie umów, układów i konwencji. Nie wiem, czy twierdzenie to odpowiada rzeczywistości, wiem jednak, że Berhelot jest jednym z najbardziej wykształconych ludzi, jakich w życiu swem spotkałem. Jego wielka głowa zawiera musi w sobie niezwykle wielki materiał w oczach jego odzwierciedla niepospolitą inteligencja. Nie mówiąc, a na wszelkie sprawy sięglą z niemiłosierną rzeczowością.

IV. Józef Caillaux, czyli człowiek, który chciałby być dyktatorem

Kto chce być w dobrych stosunkach z Józefem Caillaux, powinien zawsze tytułować go „panie prezydent”. Jego najmilszym sposobem nieniem są czasy, kiedy piastował zaszczytny urząd premiera, jeszcze cierpi on nie tyle na słabość świadomości, że „stędział”, ile na skutek daleko gorszej jeszcze słabości, że nigdy już nie będzie mógł stanąć na czele rządu francuskiego. Jest rozgoryczony i zniechęcony, mimo to jednak wysuwa głowę i zawsze występuje z dumą i godnością. Pragnie uchodzić jeszcze za człowieka młodego, który ma przyszłość przed sobą, kto ma dość wiary w siebie, by podważyć z całym światem, a przeciwnie, ze swym największym konkurentem, Poincaré'm. Jest inteligentny, uprzejmy i umie występować, jak prawdziwy światowiec, potrafi jednak być też opryskliwym i suchym w obejściu. W rzeczywistości jego zachowanie i temperament przypominają arystokratę, który tylko dzięki przypadkowi się radykalnym socjalistą.

V. Edward Harriot.

Inny leader partji radykalno-socjalistycznej robi na mnie wrażenie człowieka, który „zgubił siebie”, — a to nie tylko w stosunku do siebie, którego jest członkiem, ale całej polityce w ogóle. Sądję, Harriot stałby się profesorem u wiersyteckim i wybitnym pisarzem, gdyby na uniwersytecie potrafił być sobie takie same „pozycje” w polityce. Odnacza się on i przeciętnym talentem literackim (starczy przeczytać jego prace Mme Récamier), ale jako mąż stanu nie zdaje mi się być na „wciwnem miejscu”. Muszę jednak przekonać, że nasza rozmowa zbyt była krótka, by mogła mnie upoważnić do wydania o nim definitywnego sądu.

VI. Czy Painlevé nosi perukę?

Karykaturzyści przedstawiają zwyczajny Painlevégo, jako małego, tłustego chłopczyka. Przyznać trzeba, że polityk ten, nie bacz na to, że liczy już lat 60, ma sobie coś dziecięcego. Dba przytębardzo o swój wygląd zewnętrzny, a mógłby przysięgać, że nie perukę. Jest wielkim uczonym i jednym z najwybitniejszych matematyków doby współczesnej, choć takiego nie wygląda. Jest symetryczny, niezwykle miły w obejściu, nie wiec dziwnego, że powszechnie jest lubiany. Zdaje się, że kożycie rodzinne, przyjaźń, przyręspokój wiejski, zwierzęta i ognia domowe. Z pewnością przyjdzie śmierci wprost do nieba...

Stanowiska dla lekarzy w Kongresie

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Belgijski minister kolonii zwrócił się do M. S. Z. w Warszawie zawiadomieniem, że lekarze polscy znaleźli mogą odpowiedziane stanowiska w służbie belgijskiego Kongresu Kandydaci winni składać podawprost do ministerstwa kolonii Brukselli, dołączając dyplom lekarski i świadectwo moralności, świadectwo o stanie zdrowia, o dowód odbywania praktyki lekarskiej. Koniecznym warunkiem objęcia stanowiska jest znajomość zyka francuskiego

Wspomnienie o Dalewskich.

(W 25-tą rocznicę śmierci Franciszka Dalewskiego).

II.

Zapał młodzieży, chęć dochodzenia swych praw z bronią w ręku, pociąganie wodzów i spisków, odkryty przez jakąś nieostrożność w straszliwy sposób był stłumiony. Napelnio się więzieniu u Dominikanów. Z niego wyszli na Sybir do kopalni Nerczyńskich w „Katorgę” skazani: obaj Dalewscy, Franciszek i Alexander, Florian Danowski, który był pędzony przez „strój” tj. 2000 palek dostaj, Michał Bokij, (3000 palek), Ludwik Uklewskij (2000 palek), Skrzetuski, (1500 palek), Dobkiewicz (2000 palek). Straszne te, haniebne i potworne egzekucje, których żaden człowiek by nie wytrzymał, żeby nie to, że żołnierze, ustawieni w dwa rzędy do bicia biegnącego pomiędzy ich szeregami nagiego skazańca, nie za każdym razem trafiali, czy to z litości, czy z powodu szybkiego przelotu, pozostawiali jednak pola-

le życie, a miesiące całe cierpień fizycznych.

Na Syberji wygnańcy, po strasnej podróży pieszczą w kajdanach, po amnestjach wydobyli z katorgi na „posilenie” zajmowali się: lekcjami, wyrobem skór, mydła, polowaniem później, gdy im broń dano. Trzymali się razem w ciągłym braterstwie i wzajemnych usługach.

Wrócili mniej więcej wszyscy w latach 1858, 59 r. i... zaraz zaczęli, nieoprawni bohaterzy! Spiskować znowu.

Dalewscy dostali pracę, jak i sporo ich kolegów, we francuskiej kompanji budującej kolej petersbursko-warszawską. Otoczeni ogólnym szacunkiem, miłością i poważaniem, mieli wielki wpływ na otoczenie. O Franciszku pisze Giejsztor w swych Pamiętnikach: „Nie zwątpił nigdy o przyszłości, bo ja w sercu nosił, pamiętał na wygnaniu o jednym, o swej rodzinnej ziemi. Przy całej gorączce uczucia cehował Franciszka rozważa, zimny rozsadek, to co poetycznie pojmie ukocha, ale wybierze to co praktyczne. Zawsze pracuje nad sobą, a nigdy o sobie nie myśli, swego przekonania za nic nie odstąpi... Postać to zadziwiają-

ca prostota”. Od ławy szkolnej oddany idei Niepodległości.

Alexander żywszy, zapałony, wymowny, był brata towarzyszem i wykładnikiem jego idei. Zmarł w roku 1862, przyjaciele położyli mu na grobie na Rosie kamień z napisem:

Niesłuchany niedołą uczniu Chrystusowy
Wierny Mistrzowi sercem i postusznym czynem
Krzepił swego ducha oświeceniem słowy

Uagae ad finem.

Przyszły wypadki r. 1863. Dalewscy, Sierakowski, Danowski stają z innymi do apelu. Teraz do starszego, seniora rodu, Franciszka przyłączyli się Tytus i Konstanty, którzy z uniwersytetu petersburskiego wrócili poprzedzając do kraju. Tytus został pośrednikiem pomiędzy organizacjami petersburskimi, a wydziałem zarządzającym prowincjami Litwy i Wilnem. Franciszek i przyjaciel ich Konstanty Kalinaowski byli wybitnymi członkami tegoż wydziału. Niebawem wysłędzony, wydany i uwięziony skazany na śmierć przez Murawjewa, został rozstrzelany 30 grudnia 1863 roku. Ciało jego w nie-

wiadomem pochowane miejscu, może na Górze Zamkowej: Czwarty brat tej niepospolitej w zasługach i bohaterstwie rodziny Konstanty, ukończywszy studia miernicze, osiadł w Kowieńskiem, a przy wybuchu powstania wstępuje do oddziału szwagra Sierakowskiego, wraz z trzema Giejsztorami, dwoma „Stengelmajerami i in. Po bitwie pod Birżami, tworzy własny oddziałek i walczy, zawsze spokojny, rozważny wśród gradu kul, nawet gdy rannych z placu boju unosi towarzyszy. Sam ciężko rannym, zdaje dowództwo Żukowskiemu, przechodzi granicę, wraca po kilkakroć, by ratować resztki swego oddziału. Z towarzyszymi uchodzi na emigrację, pracuje z nimi w St. Galen w fabryce żelaza, potem zabezpieczywszy im byt jędzie do Paryża i w księgarni W. Mickiewicza pracuje. W czasie oblężenia Paryża walczy w 6 batalionie gwardji narodowej, uznanie i pochwały otrzymując od zwierzchności. W 1872 r. 27 maja wskutek fałszywego doniesienia, że strzelano z domu, gdzie się znajdował, rozstrzelany sądem polowym w ogrodzie Luxemburskim, przez tych Francuzów, dła których życie narażał

Los siostry tych tragicznych braci był nie mniej bohaterki i straszny. Jako żonę Zygmunta Sierakowskiego, wodza powstania na Litwie, po straceniu męża, na placu Żukimskim, wiozła ją, ciężarną, na wygnanie do Samary, gdzie już i matka z siostrami przebywała. Tam traci jedynę dziecko, córeczkę Zygmunta, urodzoną w tak strasznych warunkach.

Po manifestacie 1867 pozwolono jej zamieszkać w Warszawie z siostrami i matką; wszystkie tam zmarły i pochowane.

Tamże zmarł i Franciszek Dalewski, który był w Wilnie aresztowany w 1863 r. jako członek „wydziału zarządzającego prowincjami Litwy” skazany ponownie na 20 lat katorgi, znowu w kajdanach pieszczę na Sybir idzie wraz ze starym towarzyszem broni i spisków Florianem Danowskim (też idącym znów na Sybir, po męczeniu dla wymuszania zeznań. Wieszano go trzy razy do utraty przytomności i u Dominikanów więziono). Katorgę tę Dalewski odbył w Sierakowie. Następnie na mocy manifestu przebywał na osiedleniu w Irkucku, wraz z towarzyszami i przyjaciółmi. Wreszcie w

1883 roku wrócił do kraju i do rodziny, którą tylko w 1875 roku dział, gdy na trzy miesiące pędzono go do Warszawy, „za upamię”. Osiadł od roku 1883 w tym mieście, ożenił się prawie 60-letni z młodszą panią Amelią z Koloskowskich, „pracował dla utrzymania czterech córek i żony, jako urzędnik kolei warszawo-wiedeńskiej, zsząc od czasu do czasu szkieł rządu rosyjskiego, który o tym nieporożeniu buntowników nie musiał zapomnieć”, „działał się zapewne, i współcześni, że wszystko to zniżył i wytrzymał twardy, litewski Polak”. Zmarł w 1904 roku 25 kwietnia pochowany na Powązkach obok matki i siostr. Zapomniany porządek, niemający należnego stanowiska, ciągle zajęty organizacją młodzieży, oświatą, otoczony przyjaciółmi, cichy, pracowity, krytałowej duszy człowiek, wielki ciępienie, poświęceniem i hartem na ludzkim „Tacy oni byli...” wtedy, im zawdzięczamy, nie wiemy jeszcze może dostatecznie. Nie zawadziło sami te rzeczy sobie przypomnieć.

Rel. Rom

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Nowe drogi cerkwi prawosławnej na Wołyniu.

Do niedawna działało na terenie Wołynia istniejące w Łucku od wieków Łuckie Bractwo Podniesienia Św. Krzyża, które w swych posunięciach kontynuowało czarnocerkiewny kurs, nadany tej pożytecznej skądinąd instytucji przez rządy carskie, ku szkodzie państwowości polskiej i cerkwi prawosławnej w Polsce. Władze administracyjne rozwiązały więc stary zarząd i wyznaczyły zarząd przynajmniej w składzie inż. Pylypa Pylypczuka, jako przewodniczącego, dyr. R. Szklara jako skarbnika, M. Sawicki, jako skarbnika oraz dr. M. Zoryckij, a adw. Juria Czerewik jako członków.

Nowoukanytywany zarząd wyśtosował przed kilku dniami do władz memoriał, w którym zobrazował historyczny rozwój Bractwa i nakreślił zadania, jakie sobie stawia na przyszłość, prosi władze o względy dla instytucji, która cieszyła się w przeszłości wydatnym poparciem polskich monarchów. Memoriał ten w skróceniu brzmi:

Roku pańskiego 1619, z inicjatywy Ihumena Czerczyckiego Monasteru—Herasyima Mykulyca, zabrali się byli pierwsi założyciele Bractwa, prawosławna szlachta wołyńska, pp. Ławrentij Drewnicki, podczaszcy wołyński, Mychajło Hulewicz—Wojużyński, podseked łucki, Chwedir Swiatopełk ks. Czetwertyński, Jurij ks. Puzyna, Chrystofor Jelowicki, podstoli ziem wołyńskiej i inni. Uradziwszy założyć Łuckie Prawosławne Bractwo Podniesienia Św. Krzyża, wspomniani założyciele zwrócili się z prośbą do Króla Zygmunta III i w r. 1619 otrzymali restrykt królewski, w którym były wyszczególnione zadania Bractwa, a mianowicie: praca oświatowa i dobroczynna i zaspokajanie potrzeb religijnych wołyńskiej ludności prawosławnej; Bractwo uzyskało prawo budowania cerkwi, szkół i przytułków dla starców i sierot. Bractwo składało się z prawosławnej szlachty, mieszczan i włościan i posiadało grunty, budowle i fundusz, zatwierdzone przez restrykt królewski. „Nikt nie ma czynić w niczem przeszkód i utrudnień w czynnościach Bractwa i nie może czynić po wieczne czasy”, tak brzmią słowa restryktu Króla Zygmunta III.

Na podstawie tego restryktu Bractwo przystąpiło do budowy cerkwi Św. Krzyża wraz ze szpitalem i przytułkiem przy niej. Grunt pod budowę zakupił był od Firlejów członek Bractwa, Jurij ks. Puzyna, i ofiarował Bractwu.

Patryarcha Konstantynopolski, Kurylo Łukaria, pobłogosławił prace Bractwa, zatwierdzając jego statut. Następnie Patryarcha Jerozolimski—Teofan, mając upoważnienie z soboru Konstantynopolskiego i innych soborów wschodnich, ustalił Bractwu specjalne prawa i przywileje uzależniając Bractwo jedynie od patryarchy konstantynopolskiego.

Korzystając z tych przywilejów,

Komitety pracy społecznej w

Onegdaj w lokalu starostwa na powiat wileńsko-trocki odbyło się organizacyjne posiedzenie komitetu pracy społecznej, na którym uchwalono stworzyć podobne komitety gminne, do których weszliby miej-

Plaga mysia.

Myszy i szczury wskutek mrozów tegorocznych przeprowadziły się do izb i chałup i w żadnym jeszcze roku plaga mysia nie dokuczała wsi polskiej, jak obecnie.

W związku z powyższym władze administracyjne w pierwszej połowie maja zamierzają rozpocząć generalną walkę z gryzoniami. W tym celu wydano już odpowiednie zarządzenia.

ŚWIECIANY.

— Brak paszy w powiecie święciańskim. Jak nam donoszą, na terenie powiatu święciańskiego daje się w sposób katastroficzny odczuwać brak paszy dla bydła.

MOŁODECZNO.

— Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 20 bm. podczas rzeźniaki sieczki przez mieszkańca zaśc. Małyszki gm. połoczeńskiej Godebskiego Leona, Sienawski Teodor, lat 13 bawiąc się w publicznym trafie w tryby wału obrotowego i kieratu, ponosząc śmierć na miejscu. Ustalono, że wypadek powstał bez winy osób trzecich.

— Zjazd osadników. W dniu 20 b. m. przy udziale około 40 uczestników odbył się zjazd osadników powiatu metodczanańskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydium, 2) sprawozdanie poszczególnych kół, 3) sprawozdanie zarządu, komisji rewizyjnej i rady nadzorczej, 4) dyskusja nad sprawozdaniami, 5) sprawy organizacyjne społeczno-gospodarcze i samorządowe, 6) plan pracy na najbliższy okres czasu i sprawy pożyczek, 7) wybory nowych władz Związku, 8) wolne wnioski.

Przy omawianiu punktu 5 sprawy samorządowe poruszona była

Poświęcenie lokalu Komunalnej Kasy Oszczędności.

Wczoraj o godz. 14-ej odbyło się otwarcie i poświęcenie lokalu nowozałożonej w Wilnie Komunalnej Kasy Oszczędności przy ul. Adama Mickiewicza 11 (róg placu Orzeszkowej). Lokal gruntownie odnowiony i przystosowany do potrzeb nowej instytucji udekorowany był krzewami i kwiatami.

Na otwarcie Kasy Oszczędności przybyli: ks. biskup Bandurski, wojewoda Raczkiewicz, posłowie na Sejm Jan Piłsudski i Kazimierz Okulicz, prezydent miasta Folejewski, prezes okręg. izby kontroli Pietraszewski, prezes izby skarbowej Małacki, prezes Banku Polskiego Białas, naczelnicy władz, instytucji finansowych, przedstawiciele prasy i t. d.

Poświęcenie lokalu dokonał ks. biskup Bandurski, który w krótkim przemówieniu złożył nową instytucję życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju, podkreślając zarazem znaczenie jej jako placówki, która winna być dobrodziejstwem dla biednej ludności, ochraniającą ją przed lichwą. Następnie przemówił p. wojewoda Raczkiewicz, który wyraził nadzieję, że w związku z wzrastającym zaufaniem ludności do wkładów oszczędnościowych, Wileńska Komunalna Kasa Oszczędności stanie się poważną podwaliną dla wykonania szeregu zadań gospodarki samorządowej, oraz że, utrwalwszy swój byt swoim sprawem funkcjonowaniem, wzmocni zaufanie szerokich mas do wkładów oszczędnościowych.

Prezydent miasta Folejewski podziękował ks. Biskupowi Bandurskiemu za dokonanie aktu poświęcenia, zaś gościom za przybycie i w krótkich słowach scharakteryzował zadania nowej placówki miejskiej.

Komunalna Kasa Oszczędności została stworzona przez magistrat m. Wilna w celu ułatwienia mieszkańcom naszego miasta możliwości bezpiecznego umieszczania zaoszczędzonych pieniędzy. Bezpieczeństwo polega na tem, że gmina m. Wilna za całość funduszy powierzonych Komunalnej Kasie Oszczędności ręczy całym majątkiem i dochodami miasta. Kasa przyjmuje wkłady począwszy od 1 złotego i będzie czynna nie tylko w godzinach rannych od 9-ej do 13-ej m. 30 lecz i wieczorowych od 18-ej m. 30 do 20-ej. Oprocentowanie wkładów wynosi obecnie 7%.

Sprawa budowy szpitala dla umysłowo-chorych w Kojranach.

Dnia 30 b. m. odbędzie się posiedzenie rady wojewódzkiej w Wilnie, na którym będzie omówiona sprawa organizacji związku międzykomunalnego dla budowy i utrzymania szpitala dla umysłowo-chorych w Kojranach.

Jak podają nam z dobrze poinformowanego źródła, do związku tego ma się przyłączyć i województwo białostockie, które myśli budowy szpitala dla umysłowo-chorych w Choroszczy koło Białegostoku w ostatniej chwili zaniechało.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

SPORT.

Zebrań Zarządu Okr. Zw. Gier Sport.

W sobotę dn. 27 b. m. o godz. 19-tej (7 wiecz.) w lokalu Okr. Ośrodka W. F. (ul. Ludwiska 4) odbędzie się zebranie zarządu Okr. Zw. Gier Sportowych.

Porządek obrad: 1) Sprawy osobowe, 2) opracowanie „Regulaminu kar”, 3) program zawodów o mistr. Wilna, 4) zawody propagandowe 3-go maja, 5) wolne wnioski.

Członkowie zarządu W. O. Z. G. S. proszeni są o punktualne przybycie na zebranie.

BIAŁORUŚ SOWIECKA.

Powódź w Mińsku.

Z Mińska donoszą, że wskutek gwałtownego wezbrania rzeki Świsłocz, została zalana woda znaczna część miasta. Większość fabryk niżej położonych z powodu braku komunikacji przerwała pracę, ewakuując część maszyn. Miastu grozi zalanie elektrowni i wodociągów. Woda przybiera w dalszym ciągu.

Nowe obciążenie chłopów w BSRR

Ze względu na katastroficzny stan dróg w Białorusi s. w., prezydium C. K. W. B. S. R. R. wydało dekret nakazujący budowy i naprawy znacznej części dróg wyłączone przez miejscową ludność. Prace te będą nosiły charakter stałej powinności drogowej tego punktu zamieszkałego, który korzysta z danej drogi, mostu i t. p. Zgodnie z dekretem, w tych robotach ma przyjmować udział cała zdolna do pracy miejscowa ludność w wieku od 18—45 lat.

KRONIKA

Piątek 26 Kwietnia	Dziś: Kłeta i Mar. Jutro: Teofila i Ter
Wschód słońca—g. 4 m. 20. Zachód — g. 18 m. 26	
Sporządzenia Zakładu meteorologicznego U. S. B. z dnia 24/IV 1929 roku.	
Cisnienie średnie w milimetrach	734
Temperatura średnia	+ 3° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	potudniowo-zachodni
Uwagi: Półpocumino.	
Minimum: — 1° C	
Maximum: + 10° C	
Tendencja barometru: wzrost ciśnienia.	

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— Kondolencja w j. Raczkiewicz z powodu zgonu s. p. ks. Londzina. Z powodu zgonu s. p. senatora ks. prałata J. Londza w wojewoda wileński p. W. Raczkiewicz wystąpił depeszę kondolencyjną na ręce wojewody śląskiego, p. Grażyńskiego.

ADMINISTRACYJNA

— Europeizujemy się. Starostwo grodzkie wydało zarządzenie właścicielom kin, by do dnia 15-go maja r. b. kontrolerzy biletów byli ubrani w przepisową liberję, jednakowoż dla wszystkich kin.

— Lustrac. Starosta grodzki w obecności komendanta policji m. Wilna oraz kierownika III komisariatu P. P. m. Wilna przeprowadził w obrębie III komisariatu lustrację szeregu domów celem stwierdzenia w jakim stopniu właściciele nieruchomości zachowują obowiązujące przepisy oraz celem sprawdzenia sprężystości policji w wykonywaniu ciążących na niej obowiązków. Starosta grodzki wydał przytem na miejscu szereg doraźnych zarządzeń.

Najwięcej oporni właściciele nieruchomości jak p. Dowgiało, Garbarska 5 oraz adwokat p. A. Burhardt, Mickiewicza 11 zostali doraźnie ukarani grzywną w wysokości po 100 zł, każdy z zamianą na 2 tygodnie aresztu. Kontrole tego rodzaju będą przeprowadzane systematycznie.

W dniu wczorajszym starostwo grodzkie przeprowadziło lustrację stanu jezdni i chodników wódmiejsiu. W wyniku tej lustracji część dozorczych została doraźnie ukaranych aresztem bezwzględny za nieczyszczenie chodników i ryzostoków.

— O bezpieczeństwo przy myciu okien. W związku z mnożącymi się szczególnie w okresie wiosennym nieszczęśliwymi wypadkami przy myciu okien ministerstwo spraw wewnętrznych rozesało do wszystkich wojewodów wzór rozporządzenia, które poszczególni wojewodowie mieliby wydawać w wypadkach, gdyby uważali to za wskazane.

W myśl tego zarządzenia powinno być bezwzględnie wzbronione mycie okien położonych wyżej parteru bez odpowiedniego zabezpieczenia czy to w postaci pasów, czy też balustrad lub t. p. Obowiązek przestrzegania stosowania środków zabezpieczających przed upadkiem przy myciu ciężkie ma na osobach wydających takie zlecenia, właścicielach mieszkań, którzy o tem wiedzieli, jako też na osobach myjących.

Winni nie stosowania się do tego mają być pociągani do surowej odpowiedzialności administracyjnej.

SANITARNA.

— Słuszne zarządzenie. W ubiegłym tygodniu odbyła się w starostwie grodzkim pod przewodnictwem p. dr. Rudzińskiego naczelnika wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego w obecności starosty grodzkiego oraz szefa sekcji zdrowia magistratu i naczelnego lekarza m. Wilna, jak również lekarzy grodzkich i komendanta policji, konferencja w celu podniesienia stanu sanitarnego m. Wilna. Ustalono, że czuwanie nad czystością ulic, podwórz i t. d. należy do organów policji, zaś wszelkiego rodzaju budowy i przebudowy w dziedzinie sanitarnej, jak śmietników, ustępów i t. d. winny być dokonywane pod ścisłą kontrolą i według wskazówek odnosnych lekarzy rejonowych.

Również uznano za konieczne bezwzględne wymaganie od właścicieli nieruchomości ścisłego przestrzegania przepisów sanitarnych, stosując nietykalne rygory karne w formie grzywnien lub aresztów, lecz w razie odmowy, wykonywanie szeregu niezbędnych robót na koszt właściciela, ścigając należne kwoty w trybie przymusowego postępowania administracyjnego jako należności bezsporne (jak ściągają się podatki).

Z POCZTY

— Opłaty za rozmowy międzymiastowe. Wobec zachodzących nieraz wątpliwości, wileńska dyrekcja pocztowa wyjaśnia, że za rozmowy międzymiastowe zgłoszone w godzinach normalnego ruchu, a dochodzące do skutku w godzinach normalnego ruchu — należy p. bierać opłaty normalne.

— Znaczk. pocztowe z okazji P. W. K. Ostatnio wprowadzone w obieg w celach propagandowych znaczki pocztowe wartości 26 groszy z napisem „Powszechna Wystawa Krajowa”.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Nowy zarząd cechu krawców. W dniu 21 b. m. w lokalu cechu rzeźników przy ul. Niemieckiej 25 o godz. 5 popołudniu odbyło się ogólne zebranie cechu krawców w Wilnie w celu wyborów nowego zarządu. Przewodniczył zebraniu p. A. Gleb funkcje asesorów pełnili pp. J. Golmont i A. Kuszelewski. Po przyjęciu porządku dziennego przystąpiono do wyborów nowego zarządu, do którego wybrani zostali: J. Nowicki jako starszy cechu, J. Golmont i A. Królkowski na podstarzych, na członka zarządu powołano E. Duboniewicz. Na też zebraniu wybrani zostali członkowie izby rzemieślniczej A. Kuszelewski i A. Gleb. Siedziba lokalu cechu krawców znajduje się czasowo w hotelu Nizkowskiego, pokój № 39. Sekretariat czynny w każdą środę od godz. 7 do 9-ej wiecz.

— Zarząd St-nia lekarzy Polaków niniejszem podaje do wiadomości, że odczyt d-ra Jana Pióra p. t. „Obroną przeciwwązową”, wyznaczony na dzień 27. IV. z powodów niezależnych od zarządu St-nia odbyć się nie może.

LITERACKA

— Środa Literacka. Dzisiaj (piątek) o godz. 20-ej odbędzie się herbata Związku Literatów, na której znany krytyk literacki dr. Wacław Borowy, opowie najświeższe nowiny literackie ze stolicy.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

SPRAWY ROBOTNICZE

— Subwencje rządowe na zatrudnienie bezrobotnych. Na skutek starań magistratu, ministerstwo pracy i opieki społecznej przyznało tytułem subwencji gminie m. Wilna za miesiąc kwiecień na zatrudnienie bezrobotnych 20 000 zł. Jak wiadomo w miesiącach zimowych magistrat otrzymywał na ten cel 40 000 zł. miesięcznie.

— Bezrobotni interweniują. Wczoraj do wice-prezydenta miasta zgłosiła się delegacja bezrobotnych oraz delegacja robotników, zatrudnionych na robotach miejskich. Delegacja bezrobotnych scharakteryzowała pokrótce rozpacze położenie materialne bezrobotnych, prosiła o zatrudnienie jaknajwiększej ilości osób. Delegacja zaś robotników miejskich interweniowała o podniesienie dotychczasowych płac (obecnie otrzymują 3 zł. 80 gr. dziennie).

Ponieważ prowadzenie robót miejskich nie wchodzi w zakres kompetencji sekcji technicznej, wice-prezydent skierował obie delegacje do szefa wydziału opieki społecznej d-ra Maleszewskiego, który wyjaśnił iż w chwili obecnej ze względu na brak odpowiednich kredytów magistrat przyjął do pracy nowych robotników nie jest w stanie. Co się zaś tyczy podwyższenia płac robotnikom, pracującym na robotach miejskich, bo normy płacy uregulowane zostały przez ministerstwo pracy i opieki społecznej. Mimo to sprawa ta zostanie prawdopodobnie poruszona na jednym z najbliższych posiedzeń prezydium magistratu.

RÓŻNE

— Powrót z Rosji aktorów archiwalnych. Jak się dowiadujemy, akta gimnazjum żeńskiego w Słoniwie z lat 1910 — 1918 oraz szkoły powszechnej w Słoniwie z lat 1912 — 1915 powróciły onegdaj z Rosji do Wilna i znajdują się obecnie w państwowym archiwum w Wilnie.

TEATR I MUZYKA.

TEATR POLSKI (mala „Lutnia”).

— Gościnia opery w Teatrze Polskim. Dziś drugi występ opery, na którym usłyszymy arcydzieło Moniuszki „Halka”.

— Dwa występy Stanisława Gruszczyńskiego. Genjalny śpiewak i artysta Stanisław Gruszczyński wystąpi dwa razy w naszym mieście, t. j. jutro w sobotę w „Zydówce”, oraz w niedzielę w „Palacach”.

— Jutrzejza popołudniowa operowa. Jutro w sobotę o godz. 4 m. 30 pp. gramy będzie po raz ostatni „Faust”. Ceny miejsc znizzone.

— „Za Siedmioma Górami” — oto tytuł bajki czarodziejskiej, która ukaże się w niedzielę najbliższą o godz. 12 p. 30 w południe w Teatrze Polskim. Będzie to widowisko pełne czaru, w którym Brat — chwał zmagać się będzie ze złymi braćmi: Dusigroszem i Pasłbruchem, a jako że dobro na tym świecie zawsze zło przewyżdza, Bratu — chwał przychodzi do pomocy żyły tajemnicze, a mianowicie: Drzewo żywe, Echo, Sny dobre, Smok, Leśny dziadus, Król, Królowna, Żywa woda, ale najważniejsze z nich Złota Złota, która pod taką obłąką i obłężką formą, kryje złote serce. W bajce bierze udział cały zespół

Teatru Polskiego, wiele dzieci z „Cudownym dzieckiem” Jasia na czele, liczni statystyści oraz balet.

W aktach drugim i czwartym taniec gnomów. Cała bajka jest ilustrowana muzyką.

— „D-r Stieglitz”. Poniedziałkowa premiera Teatru Polskiego („D-r Stieglitz”), obiecuje być wyjątkowo zabawną i interesującą, przedstawieniem jest to zasługa autora, który po królewsku swą rzecz wyposażył, powtórę — bieżnie to zasługa naszego zespołu, który, jako że w sukurs przyszła mu opera, i miał czas odpocząć, świetnie swe role przygotował.

REDUTA (na Polulanie)

— „Lato”. Dziś i jutro „Lato” Rittmora w interpretacji najlepszych sił zespołu Reduty.

Początek o godz. 20-ej. Bilety wczoraj w „Orbisie” i od godz. 17-ej w kasie teatru.

— „Przyjaciela dla młodzieży szkolnej”. Jutro popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej za zgodą Kuratorium Okręgowego. Odegrana zostanie komedia Al. hr. Fredry p. t. „Przyjaciele”.

Bilety w cenie od 30 gr. do 2 zł. wczoraj do nabycia w „Orbisie”. Początek punktualnie od godz. 16.30 (pół do 5-ej).

REDUTA (na prowincji)

Dziś w Równem komedia A. Sienkowskiego p. t. „Murzyn Warszawski” z Stefanem Jaraczem w postaci Hertmańskiego.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

1 Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka.

PIĄTEK, dn. 26 kwietnia.

11.55—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Włocławka i transmisja meteorologiczna. 12.15 — 14.50. Transmisja z Warszawy. Odczyt misyjny p. t. „Matka Maria Ledóchowska, a misja”. 16.10—16.30. Odczytanie programu dziennego repertuaru teatrów i kin i chwila literacka. 16.30—16.50. Kurs języka włoskiego. Lekcja 45. 16.50—17.15. Audycja dla dzieci. Kawał dramatyczny. 17.25—17.50. Produkcja rad. „W Wilnie” — odczyt 17.50—18.50. Transmisja z Warszawy. Koncert 18.50 — 19.15. „Skryżna pocztowa Nr. 71”. 19.15 — 19.40. Audycja literacka z cyklu „Rzecz o polskim humorze”. 19.40—20.00. Muzyka za płyt gramof. odczytanie programu na dzień następnego komunikatu i sygnał czasu z Warszawy. 20.00. Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. Po koncercie komunikaty P. A. T. polityczny, sportowy i inne, oraz „Spacer detektorowy po Europie”.

Finałowe walki w cyrku.

Porażka Sztekkera musi być zakwestjonowana.

Na czoło wczorajszych walk wysunęło się decydujące spotkanie Sztekkera z Garkowienką, które budziło ogólne zainteresowanie. Obydwa walczący bardzo ostro, tak że sędzia był zmuszony dać obu po ostrzeżeniu. W 49 min. Garkowienko w odpowiedzi na bolesny klucz, uderzył głową Sztekkera kilkakrotnie o ziemię. Oszołomiony uderzeniem amblyon Sztekker, dalej rwał się do walki. Garkowienko dopadł go i powalił na obie łopatki.

Powrót w 25 min. pokonał Wolkego. Stribor w 16 min. pokonał Sikiego. Dziś w piątek, walki będą dłużej zachęcające. Do walki poszukującej o premię 300 zł. stała Stribor i Stribor, pozmie decydująca Pouchoff — Wolke i amerykańska decydująca Garkowienko — Siki.

Na wileńskim bruku.

— Dziecko wpadło do wody. Bawiąc się nad Wilenką Zofia Buzzańska (Zarzecz 3) lat 4 wpadła do wody i omal nie utonąła. Dziecko wyratował dozorca tego domu Julian Buczyński.

— Uciekł umysłowo-chory. Ze szpitala psychiatrycznego przy ulicy Letniej 5 zbiegł umysłowo-chory 20-letni Władysław Jaskiewicz ubrany w płaszcz szpitalny. Zapadł się chodnik. Przed posesją Nr 36 przy ulicy Wileńskiej zapadł się na przestrzeni 2 mtr chodnik.

— Usiłovali utopić się w Wilji Kacia Bermann (1 Jatkowa 14) i Jan Sadowski (Polocka 13). Obu desperatów uratowano. Powodem targnięcia się na życie były złe warunki materialne.

— Przejechanie. Na ulicy II Jatkowej znaleziono poranionego Ferdynanda Frukińskiego (Bernardyński 6) którego przejechał wóz pocztowy.

— Kradną „na potęgę”. Mendłowi Szejnmanowi (Węglowa 10) skradziono z mieszkania garderobę wartości 1500 złotych.

— Ze strychu domu Nr 17 przy ulicy Zawalnej skradziono bieliznę wartości 400 zł.

Dr. Regensburgowi (Gdańska 1) rzekomy monter skradł zastawę do herbaty.

— Zagnięcie dziewczyny. Wysła z domu i więcej nie wróciła Michalina Mazur (Sierakowski 11) lat 22 — Pożar wybuchł w mieszkaniu dr. Kapłana (Wileńska 11) spowodowany zapaleniem się pasa w maszynie Rentgena. Ogień zniszczył otomane i uszkodził aparat do nasświetlania. Straty wynoszą 3 tys. złotych.

— Bójka wynika pomiędzy Dominikiem Dziawo i Józefem Siekmanem (Majowa 33). Dziawgo uległ złamaniu ręki.

— Wykopanie kości. Podczas robót ziemnych prowadzonych przez dyrekcję poczt i telegr. koło domu Nr 12 przy ul. św. Jankiej natrafiono na kości ludzkie.

DOM-willa

parterowy, murowany, skanalizowany, ziemi pół dzies., do sprzedania. Kolonia Wileńska 7, Maria Jasus

Popierajcie Ligę Morską!

Skazanie Wojciechowskiego na 5 lat c. więzienia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorek i piątek. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — al. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście i, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komun. — 1,00 zł, za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, za zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagranicę — 100% drożej, samiejscowe — 2% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurier Wileński” S-ka z ogr. odp. „Kurier Wileński” S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz” Wilno, al. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz. Oddział w Grodnie al. Bankowa 14.